

Cielesność kobiecej poezji

Twórczość poetki **Marceliny Koncewicz** ma charakter typowo dialogiczny, co wyrażają wersy jej utworów, w których nie trudno zauważyć dialogi z utworami: ks. Jana Twardowskiego, Haliny Poświatowskiej, Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, Stanisława Barańczaka, Wojciecha Wencła, czy Ewy Lipskiej. Tłem tych wszystkich dialogów jest pogłębione doświadczenie własnego ciała, ale i świata, w które jest ono jakby wplecione. Poetka w tym celu tworzy własny, osobisty i niepowtarzalny język narracji. Wiersze te sugerują wielorakie wewnętrzne rozdarcie autorki między sobą i nie-sobą, dające przestrzeń w pełni wolnego oglądu siebie w świecie, ale i świata w sobie. Nie ma tu jakiejś wyrafinowanej metafizyki, ale prym wiedzie w inspiracjach fizyczność i biologiczność cielesna – typowa dla poezji kobiecej. Widać w niej również deficyt pierwiastka męskiego, który jednak nie jest konieczny, by utwory te miały pełne semantyczne dopełnienie. Nawet byt boży staje się niekoniecznym składnikiem wiary poetki, bo właśnie owa cielesność i biologiczność stanowią podstawę spajająca jej inspiracje artystyczne.

W wierszu pt. „Stworzenie” czytamy: (...) *nareszcie Bóg rzekł / uczynimy zlepek prochu / pył popiołu / proch w bucie / kurz na wietrze / i mnie stworzył.*

Widać, że autorka identyfikuje się z całością stworzenia i uczestniczy w jego niekończących się procesach poza czasem i przestrzenią. Niepokoją ją liczne związki miłości i ze śmiercią, która jak zwierciadło stara się dopełnić jej doskonałość. Właściwie wszystkie utwory w tym tomiku są wypełnione typową kobiecą cielesnością, która jest zarazem dynamiczna i wybuchowa. I dlatego ważna jest dla autorki „tajemnica chwili”, w której ukazują się „kolory życia” szczęśliwego.



Inną ciekawą kwestią jest tu nawiązania do „Mistrza i Małgorzaty” M. Bułhakowa, ale poeta widzi swoją mistrzynię właśnie w Małgorzacie i przypuszcza, że w swoim życiu podąża jej drogą. Sądzi zatem, iż nie potrzebuje „przysłowiowego mistrza” (mężczyzny, narzeczonego), który dopełniałby istotę jej kobiecości. Przy tym Koncewicz jako typowa kobieta, dla której miłość zawsze musi mieć wyraz cielesny, jest osobą wręcz detaliczną w tej materii. W wierszu (bez tytułu) zamykającym tomik wręcz stwierdza: *nie wiem / czy jeszcze w ciebie wierzę / czy jesteś tylko / zasianym we mnie ziarnem / plamką na skórze / ukrytą chorobą / odwiecznym pragnieniem / by moje oddech / znaczyły coś więcej / niż szyby wystawowe.*

I nie jest ważne dla poetki czy chodzi tu o męzczyznę, czy formę jakiegoś „bytu bożego”.

Dawno nie ukazał się tak ciekawy tomik poetycki, który byłby tak w sposób naturalny wypełniony ucieleśnionym duchem kobiecości. Warto zwrócić na niego uwagę i przeczytać ze skupieniem.

prof. Ignacy S. Fiut

Marcelina Koncewicz, „Ciało moje”. Postowie: Paweł Kuzora. Wydawnictwo i Drukarnia Towarzystwa Słowaków w Polsce, Kraków 2020, s. 56.

Egzotyka – przecieranie szlaku

Wietnamska poezja to w Polsce wciąż zjawisko egzotyczne. A przecież Kraj Południa jest miejscem niezwykle rozpoetyzowanym, gdzie do poety zwraca się per panie poeto. Deklaracja w sprawie niepodległości tego kraju i wytyczenia jego granic napisana jest wierszem. Świątynia Literatury w Hanoi od wieków utwierdza ten porządek rzeczy.

Przez wiele lat współtłumaczyłem klasyczną, liczącą ponad tysiąc lat poezję wietnamską, dwa razy odwiedziłem Wietnam na zaproszenie Związku Pisarzy Wietnamu. Uczestniczyłem w międzynarodowych, tygodniowych konferencjach tłumaczy literatury tego kraju, w których brało udział około stu tłumaczy z całego świata. Rozmach tych imprez przerasta nasze, polskie wyobrażenia; konwój dziesięciu autokarów obwozających tłumaczy po stolicy, zatoce Ha Long, nad Rzekę Czerwoną i wielu niezwykłych miejscach konwojowany był przez samochody milicyjne na sygnale. Po wszystkich tych zdaniach należałoby postawić wykrzyknik!

Gdy tłumacz tomu „Po drugiej stronie ciżmy”, profesor UAM w Poznaniu Nguyen Chi Thuat, współpracujący ze znaną poetką Kaliną Izabelą Ziota, przesłał mi książkę,

uradowałem się niezwykle, zwłaszcza, że jest to poezja współczesna, „żywa”, którą znam najmniej. Książka jest obszerna, starannie wydana i klimatycznie, z duchem Azji, ilustrowana. Z treścią bywa różnie.

Tom jest skarbnicą obserwacji zdarzeń i procesów życiowych: przyrodniczych, socjologicznych, cywilizacyjnych. Wyraźnie uwypuklona jest wrażliwość na człowieczy los. **Mai Quynh Nam** często socjalizuje, ukazuje mroczne ścieżki systemu społecznego naszej cywilizacji; nie wiemy jakiego kraju dotyczy konkretny osąd, bo poeta odbył wiele podróży zagranicznych, ale to nie wydaje się pierwszoplanowe:

Socjologia o północy

*Deszcz wybuchających w powietrzu fajerwerków
tworzy tęczowe kręgi*

*O tej porze chłopcy czyszczący buty pogrążeni są
w głębokim śnie*

*Dziewczyny sprzedające ciało kończą swoje
romanse,*

ich sylwetki rysują się mrocznie, chwiejnie

Bogacze skończyli ucztować

chaos, niestabilność na rynku,

ceny złota szaleją

O tej porze na niebie nie ma ani jednej chmurki

nie ma recesji,

nie ma rozwoju,

niebo o niczym nie świadczy

tylko baldachimy drzew łagodnie

chronią głęboki sen

małych chłopców czyszczących buty

Odrebnym problemem jest samotność „na życzenie”: *Nowoczesna kobieta // Samotnie / żyje z małym pieskiem / ma dwa telewizory / dwa telefony (...) w smutną noc / ona wychodzi z pieskiem na spacer.* Równie niebezpieczne może być postępujące zurbanizowanie i przesycenie technologią:

Współczesność

Jemy jedzenie z puszek w domach o kształcie

pudełek

Samotne życie, codziennie dwa posiłki z puszek

Ulice pełne słońca, bo nie ma drzew dających cień

Wokół ze wszystkich stron bloki jak stojące

trumny

(...)

W niektórych wierszach z pierwszej części tomu spotykamy zwięzłość niezwykłą, uproszczenia, które nie ubożą! W kilku wersach zawiera się cały poetycki wszechświat. Z tego miejsca prawie niemożliwa jest dalsza droga: krok w przód rozerwie fundament skonstruowany, krok w tył rozrzedzi emocję. Międzysłowna wialnia musi być precyzyjna:

Jedna chata

jeden księżyc

dwa westchnienia

kilka kropelek rosy

to już raj

(Dokończenie na stronie 18)